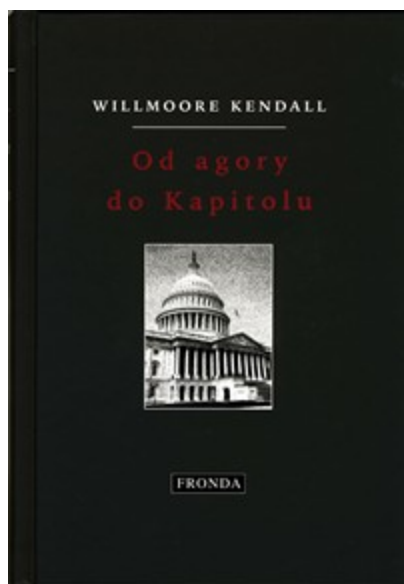


Od agory do Kapitolu - Willmoore Kendall

Moja teza: ludzkości powinno się przypominać że żył niegdyś człowiek imieniem Sokrates, oraz inny człowiek, imieniem Platon, który, niezależnie od głębokiego zatroskania jego egzekucją, wydarzeniami, które do tej egzekucji doprowadziły oraz jej znaczeniem, pisał o nim; że w Obronie i Kritonie odnajdujemy nauczanie, które prowadzi bezpośrednio do problemu wolności myśli i mowy; a poza tym, że zagłębiając się w to nauczanie i czyniąc je naszym własnym, stajemy się coraz mniej podatni na urok doktryn „społeczeństwa otwartego”, takich jak te Milla, czy w naszych własnych czasach Karla Poppera (który wszelako, inaczej niż większość przeciwników mniej lub bardziej zamkniętego społeczeństwa, n i e u w a ż a Sokratesa i Platona za sojuszników).



Moja teza: ludzkości powinno się

przypominać że żył niegdyś człowiek imieniem Sokrates, oraz inny człowiek, imieniem Platon, który, niezależnie od głębokiego zatroskania jego egzekucją, wydarzeniami, które do tej egzekucji doprowadziły oraz jej znaczeniem, pisał o nim; że w Obronie i Kritonie odnajdujemy nauczanie, które prowadzi bezpośrednio do problemu wolności myśli i mowy; a poza tym, że zagłębiając się w to nauczanie i czyniąc je naszym własnym, stajemy się coraz mniej podatni na urok doktryn „społeczeństwa otwartego”, takich jak te Milla, czy w naszych własnych czasach Karla Poppera (...).

Od agory do Kapitolu

Willmoore Kendall

wydawca: Fronda

ilość stron: 480

Naród kontra Sokrates raz jeszcze

*Zagmatwanie ateńskiego sądu
jest naszym własnym problemem.*

Moje zagadnienie: platońskie nauczanie na temat „wolności” myśli i słowa. Mój cel: liberalne nauczanie na temat wolności, myśli i słowa, oraz liberalne zapewnienie, że w pewien sposób sięga ono z powrotem do Platona, konkretnie do Obrony Sokratesa (dalej Obrona – przyp. red. pol.) i Kritona. Innymi słowy, moim celem jest dotycząca wolności, myśli i słowa doktryna z eseju O wolności Johna Stuarta Milla, którą niech wolno będzie nam nazwać symonicznie czystą doktryną wolności myśli i słowa. Moim celem jest także zdanie zaczerpnięte z eseju Milla – „Nie można zbyt często przypominać ludzkości, że żył niegdyś człowiek imieniem Sokrates”, którego wyraźną implikacją jest: pamiętaj o Sokratesie, i o tym, co stało się z nim na skutek ograniczeń nałożonych na wolność myśli i słowa, a zaakceptujesz jako oczywistość tezę z eseju Milla, a mianowicie: „Powinna istnieć jak najpełniejsza wolność słowa i dyskusji, jako kwestia etycznego przeświadczenia każdej doktryny, niezależnie od tego, za jak niemoralną można ją uznać.

Moja teza: ludzkości powinno się przypominać że żył niegdyś człowiek imieniem Sokrates, oraz inny człowiek, imieniem Platon, który, niezależnie od głębokiego zatroskania jego egzekucją, wydarzeniami, które do tej egzekucji doprowadziły oraz jej znaczeniem, pisał o nim;

że w Obronie i Kritonie odnajdujemy nauczanie, które prowadzi bezpośrednio do problemu wolności myśli i mowy; a poza tym, że zagłębiając się w to nauczanie i czyniąc je naszym własnym, stajemy się coraz mniej podatni na urok doktryn „społeczeństwa otwartego”, takich jak te Milla, czy w naszych własnych czasach Karla Poppera (który wszelako, inaczej niż większość przeciwników mniej lub bardziej zamkniętego społeczeństwa, nie uważa Sokratesa i Platona za sojuszników). Postawiona ponownie moja własna teza brzmi: przez kilka dziesięcioleci słyszeliśmy o Obronie i Kritonie od pisarzy, którzy sami przyjmowali Millowską postawę, i którzy sięgali po nie, by ponownie wzmocnić symbol dominujący (jak wierzę) w ich własnym myśleniu o wolności myśli i słowa, a także którzy (nie próbujemy rozstrzygać, czy w sposób przemyślany, czy beztrosko) lekceważyli w nich akcenty nie pasujące do tego, czego szukali.

[przeczytaj cały tekst](#)

[przejrzyj spis treści tomu](#)